Rok XV Warszawa, grudzień 1934 r. Nr. 9

HARCERZ

PISMO MŁODZIEŻY HARCERSKIEJ



Z najpierwszych wycieczek lwowskich.
Z prawej strony, bokiem odwrócony: **Dr. Kazimierz Wyrzykowski, Naczelny Komendant Skautowy.**

Gdy się Chrystus rodzi...

Co roku obchodzimy uroczystość Narodzenia Boga i co roku oczekuje jej cały świat chrześcijański z tęsknotą i radością. Narodziny Jezusa Chrystusa przynoszą nam nadzieję Królestwa Bożego. Przyjdzie Ono, gdy się Bóg narodzi w duszy każdego człowieka.

Szarzy pracownicy skautowi mamy swój dział w przygotowaniu ludzkości do Królestwa. Gdy się łamiemy opłatkiem w gronach starszyzny i młodzieży, czujemy, że bliscy sobie jesteśmy i społem idziemy, mimo różnic w szczegółach i sporów nieraz namiętnych.

Niech ten nastrój braterski opłatków harcerskich przeniknie cały Ruch. O pokój ludziom Dobrej Woli módlmy się w nabożeństwach świątecznych, o szczę'cie Narodu, o moc Ojczyzny naszej w Służbie Bogu.

Szczęścia osobistego i powodzenia w pracy harcerskiej życzymy naszym Przyjaciołom, Czytelnikom, wszystkim członkom Ruchu i Związku.

St. Sedlaczek.

Dr. Dezsö Major.

PODSTAWA ŻYCIA ZASTĘPU.

Głównym celem harcerstwa jest wykształcenie dzielnych, odpowiedzialnych chłopców, w przyszłości dzielnych mężów, chłopców, którzyby na podstawie samokształcenia się w swobodnie obranej gromadzie młodzieży w szczególny sposób mogli służyć Narodowi i Ojczyźnie.

Cel nasz zatem należy odróżnić od tych celów pośrednich, które są — oczywiście — potrzebne, ale których nie należy mieszać z wielkim celem istotnym, jak to może robi ten czy ów chłopiec, sądząc, że cel ten polega na odbyciu prób zuchowych, potem harcerskich, wreszcie prób sprawności, specjalnych, koronujących całą pracę.

Każda bowiem walka o osiągnięcie tych celów pośrednich i każde ku nim dążenie — to tylko etap na drodze ku celowi wyższemu: rozwojowi duszy i ciała młodzieży w duchu Prawa Harcerskiego.

W tej wielkiej i szlachetnej walce przypada zastępowi wielki udział, a twem zadaniem jest umożliwienie młodym osiągnięcia tego celu ostatecznego, każdemu z osobna i wszystkim w gromadzie.

Jaka jest różnica między w o d z e m — choćby młodym wodzem — a harcerzem? Z postawienia celu wynika istotnie ważna różnica pomiędzy tobą, a twoimi harcerzami, przynajmniej w zasadzie. Chłopcy jednostronnie oczekują czegoś od harcerstwa: nauczenia się czegoś, sposobności do zabawy i rozrywek, możliwości rozwoju swych sił i talentów, bez dawania z siebie za to czegokolwiek poza uczuciem koleżeństwa i przyjaźni w stosunku do wodza.

Ty natomast wyrzekasz się dziecinnego wprawdzie, ale przecie naturalnego egoizmu, szukasz w harcerstwie już nie siebie, patrzysz na pracę harcerską już nie przez szkła własnych samolubnych



Biwak zimowy skautów amerykańskich.
(Czekamy na zdjęcia harcerskie!).

interesów: ty swą pracę wykonujesz w pierwszej mierze dla chłopców. Patrzysz ich oczyma, czujesz ich sercem, starasz się o poznanie ich życzeń, aby zbliżyć się do celu harcerstwa. Chłopcy mogą brać— ty musisz dawać — i właśnie dlatego musisz być

pełnym harcerzem, dzielnym zastępowym. To jest główne twoje zadanie. Nie mówię ci jeszcze, jak masz to osiągnąć, chcę bowiem, abyś najpierw widział jasno przed sobą całe zadanie dobrego zastępowego. Potem łatwiej będziemy mogli mówić o tem, jak możesz stać się takim dobrym, pełnym harcerzem i pełnym zastępowym.

Widzisz już jasno obowiązujące nas wszystkich cele harcerstwa. Jakie jest jednak twoje najważniejsze zadanie, jako zastępowego? Nic innego, jak utwierdzenie zastępu i jego ducha.

Z pewnością zaskakuje cię to zdanie. Zastęp przecież już istnieje! Mianowano cię zastępowym gotowego już zastępu. A mimo to mówię ci: to jeszcze nie jest zastęp, to dopiero sześciu czy ośmiu chłopców. Sześciu albo ośmiu chłopców z ich różnemi niezgodnemi z sobą osobowościami, z ich rozmaitemi instynktami, przyzwyczajeniami, skłonnościami, z prostackiem albo szlachetnem zachowaniem się.

Z nich dopiero wtedy powstanie zastęp, gdy prawdziwy wódz ciepłem swego serca roztopi owe małe samolubstwa, przeciwne zainteresowania, różne dążności, różnice urodzenia i stanu, a potem swą gromadkę na nowo zlatuje razem skarbami darów i talentów, które obficie można znaleźć w każdem sercu.

Lepiej mówiąc: sprawi on, że wszystkie indywidualne, cielesne czy duchowe przywileje tak zostaną złożone w ofierze na ołtarzu zastępu, że z nich powstanie wielka, wspólna ofiara.

B e z i n t e r e s o w n o ś ć: Jak osiąga to dobry wódz zastępu? Najpierw przez to, o czem już mówiliśmy, że pracuje wyłącznie dla zastępu! Wyrzeka się swych osobistych życzeń, potrzeb o przyjemności, a wyczuwa jakoś dążenie chłopców do przestrzegania Prawa Harcerskiego, czyni to dążenie swoją własną sprawą: czuje je i sprawia, że inni je wyczuwają, jako wspólne życzenia .Wychodzi poza ciasne koło osobistych przeżyć i czuje sercami sześciu czy ośmiu chłopców, patrzy ich oczyma, działa przy pomocy ich woli. Ty zatem musisz być ogniem zespalającym, kształtującym tę cudowną zadziwającą jednostkę, którą trzeba stworzyć z różnych osobowości.

Oto jest cudowny skutek wzajemnego oddziaływania duchowego: ci, którzy dawniej na osiem sposobów myśleli, czuli — teraz wszystko to czynią w j e d e n sposób: n a r o d z i ł s i ę d u c h z a s t ę p u, jego życie może teraz powstać. Teraz może lepiej rozumiesz, dlaczego przedtem powiedziałem, że naprawdę musisz dopiero zastęp założyć, utworzyć.

A bezinteresowność twoja przyśpieszy jeszcze dojrzewanie innych owoców tego mianowicie, że wszyscy będą cię szanować z całej pełni swych serc— można przecież kochać i naprawdę szanować pracę i dążenia tego człowieka, z którego duszy zniknęło samolubstwo — i wszyscy uznają cię istotnie za wybranego wodza.

D u c h z a s t ę p u t o t w ó j d u c h: Rodzi się zastęp i jego duch, twój autorytet wzrasta, twoje oddanie się, twoje zapomnienie o sobie osiąga jeszcze ponadto olbrzymi plon: zanika zwolna pewne nieokrzesanie, pewna szorstkość, pozostała w duszach chłopców do drobnych sporach, na podłożu porażek lub zazdrości.

Jak wosk w ciepłej ręce staje się coraz miększy, przylega i poddaje się formowaniu i przyjmuje kształt tego, od kogo otrzymuje kształtujące go, roztapiające ciepło, tak te dusze, dobre w gruncie rzeczy, z całą siłą, bez żadnej skrytości zbliżają się do ku tobie, dozwalają, aby twoja dusza na nie oddziaływała i prędzej czy później staną się podobne do ciebie.

Jakżesz mogłyby zostać małostkowemi, brutalnemi, gdy widzą oddanie się twoje codzienne zastępowi? Im więcej zapominasz o sobie, im więcej żyjesz dla zastępu i w zastępie, tem pewniejsze staną się podstawy twego autorytetu, tem pewniej możesz przezeń osiągnąć coś pięknego i dobrego. Spiritis vivificat — duch ożywia: dusza, duch daje życie; widzimy, jak tu staje się żywą stara prawda chrześcijańska.

Gdzie, przy jakiej sposobności możesz stworzyć zastęp? — Gdy do niego przychodzisz, nie możesz odrazu przewrócić całego programu.

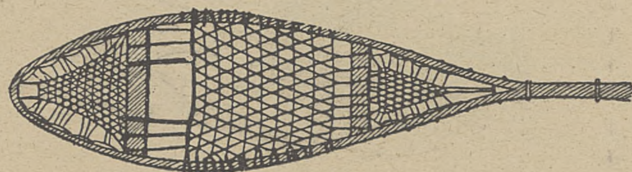
Przez kilka tygodni musisz zająć stanowisko wyczekujące, obserwacyjne. Studjujesz chłopców, o czem później jeszcze dokładniej będę mówił, ich dotychczasową pracę i przyzwyczajenia, ich położenie w drużynie, i w stosunku do innych zastępów.

Nie wśród grzmotów i błyskawic, z pięknie brzmiącemi mowami wstępnemi wstępujesz na urząd zastępowego, ale jako gotów do służby, dobry obserwator.

Pierwsza zbiórka, pierwsza wycieczka i pierwsze popołudnie poświęcone grom, dostarczy zapewne najlepszej sposobności do tego — zależnie od okoliczności.

Gotowość do służby, bezinteresowność, uwaga nastawiona na chłopców — muszą wypłynąć z ciebie samego; w ten sposób łatwo będziesz mógł wytworzyć ducha zastępu i utwierdzić go.

„R A K I E T A".



Rakiety śniegowe, czyli, jak je nazwałem, „śniegogłazy", nieznane są są u nas zupełnie a muszą mieć jakieś zalety, jeżeli w Ameryce Półn. mają szerokie zastosowanie na prerjach i w górach. Długość i szerokość rakiety zależy od ciężaru osoby, do 4—5 stóp (120—150 cm.) długości i 12 — 14 cali (30—35 cm.) szerokości.

GRUBOŚĆ LODU A BEZPIECZEŃSTWO.



2,5 cm. — załamiesz się!



5 cm. — pojedyńczy człowiek.



7,5 cm. — małe grupki.



10 cm. „o key!"

HARCERSTWO W WALCE O PODSTAWY CYWILIZACJI

Urodzeni i wychowani w przekonaniu, że jesteśmy przednią strażą kultury, przedmurzem zachodu, twierdzą broniącą przed zalewem barbarzyństwa, niechętnie schodzimy z piedestału a chętnie usypiamy swą czujność prasą, publikacjami, komplementami dyplomatów i widokami pałaców oświaty. Czy też nie zakłamaliśmy się nieco? Otwórzmy oczy na prawdę. Rzeczywistość coraz częściej bije kamieniem po głowie.... —

Niedawno pełnomocnik Rzeszy Niemieckiej powiedział w mowie wygłoszonej w Wejmarze, że „Niemcy są narodem o najwyższej na świecie kulturze i cywilizacji, przeto mają prawo domagać się najlepszego dla siebie miejsca pod słońcem". Do najlepszego miejsca pod słońcem są jeszcze inni kandydatami... Czy mógłby jednak powiedzieć tak przedstawiciel Polski? Dyplomaci milczeliby zapewne, bo to zawodowo ich obowiązuje. Natomiast usłyszećby można, to, co piszący te słowa usłyszał od chłopa w Danji. „Nie można mówić o kulturze małych gospodarstw, jeżeli co drugi chłop w Polsce nie umie czytać". Ale

w Danji, gdy jednego chłopa znaleziono, który nie umiał czytać, — stronnictwo chłopskie zażądało dymisji ministra oświaty....

Ale w Danji od stu lat praca społeczno - gospodarcza i społeczno - oświatowa nie ogranicza się do gadania. Kiedy w przegranej wojnie o Szlezwik (1866 r.) straciła Danja duży obszar uprawnych ziem, padło hasło: „odzyskać nawewnątrz — co straciliśmy nazewnątrz". I rzuciła się młodzież szkolna i akademicka do karczowania odwiecznie nieużytkami leżących wrzosowisk, tysiące kilometrów kwadratowych użyźniła i rolnikom pod uprawę oddała. Likwidacja analfabetyzmu, prasa, postęp religijny i kulturalny, uniwersytety ludowe, bibljoteki i t. d. sprawiły, że Danja znalazła się na szczytach kultury i cywilizacji. Z podziwem też usłyszał świat wyznanie duńskiego ministra rolnictwa, który na konferencji gospodarczej powiedział, że „duńskie masło jest najlepsze w świecie i nie boi się konkurencji. Dlaczego? Bo chłopi duńscy — deklamują poetów duńskich"....

A u nas? Lecz dość tego. Nie rozdrapujmy rany...

Przyznajemy się zatem, że ze sprawą zdecydowanego, skutecznego i szybkiego zmniejszenia ilości dorosłych analfabetów nie mogliśmy sobie poradzić. Nauczycielskie kursy dla analfabetów zawiodły i już na nie liczyć nie będziemy. Odpowiedzialnością za stan analfabetyzmu wśród dorosłych nie można też obciążać nauczycielstwa. Ma ono pracę w szkole i bardzo ciężkie warunki.

W tym stanie rzeczy przywołujemy na pomoc młodzież!

Do młodzieży wołamy: bierzcie sprawę tę w swoje młode ręce. Oddajcie jej swój zapał. Stańcie do tej walki o podstawy cywilizacyjne, o kulturalne oblicze Polski.

Analfabetyzm książkowy można w Polsce zlikwidować metodą nauczania jednostkowego.

Każdy światły Polak musi się stać żołnierzem oświaty. Umiejący czytać winien wyuczyć jednego analfabetę. Wyszukać go, zwalczyć jego wstyd, zachęcić i „w cztery oczy" nauczyć czytać. Podręcznik „Nauki czytania" kosztuje tylko 20 gr. Lekcje „Nauki czytania" drukują czasopisma w łącznej liczbie pół miljona łącznego, jednorazowego nakładu.

Tworzy się wielki ruch, jakby misyjny. Najpoważniejsze stowarzyszenia społeczne, z inicjatywy Polskiej Macierzy Szkolnej, utworzyły zgodny, ochotniczy front oświatowy i postanowiły wprowadzić metodę jednostkowego nauczania analfabetów, jak formę pracy oświatowej swoich kulturalnych członków. Stowarzyszenia, które tą metodą pracy wprowadzają, liczą około półtora miljona członków. Wśród tych stowarzyszeń jest i Harcerstwo Polskie.

Harcerstwo!

Lecz na Harcerstwo Polskie innemi patrzymy oczyma.... We wszystkich stowarzyszeniach jest ożywienie, ale po Harcerstwie najwięcej się oczekuje. Taką ono już ma w społeczeństwie solidną opinję... „Jak powiedzą, że zrobią, — to zrobią"....

Ze wzruszeniem czytamy liczne pisma od Harcerskich Chorągwi. Jakaś moc rycerska z nich bije, otuchą napawa. Mówi się już, że nauczenie czytania jednego analfabety winno być uznane za *sprawność harcerską*. „Będzie jedna lekcja więcej, jedna dobrowolna korepetycja. Wyszukam analfabetę, dwa, trzy miesiące popracuję z nim i Czuwaj... Będę miał takiego, swojego... „Piętaszka"... Tak sobie Druhny i Druhowie gwarzą, tak się przekomarzają, że to niby wkrótce, taki będzie rozmach, że analfabetów, na kawałeczki będą rozrywać, bo ich w Polsce zabraknie, że odstępować sobie będą, za żywą gotówkę, nowy rodzaj odstępnego wprowadzą...

Tempo! Tempo! Tempo!

Na taki szlachetny, indywidualny ruch kulturalny, czeka Polska już 16 lat. Dłużej czekać i zwlekać nie można. Do szeregów walczących z analfabetyzmem stawać trzeba „biegiem". Na długie rozważania, deliberacje szkoda czasu, bośmy go już my, starsi, za wiele stracili. To naszym przywilejem jest, zastanawianie się, rozważanie, analizowanie, przemyślanie i dyskutowanie.... tak, że usprawiedliwienieniem nieomal takiej „rozwagi" staje się paradoksalne powiedzenie — że „lepiej nic nie robić — a dokładnie,— aniżeli coś robić — lecz byle jak"....

Sprawa walki z analfabetyzmem książkowym wymaga ofiarnego czynu z charakterem społecznego obowiązku. Wymaga wiary i zapału na jaki Harcerstwo stać. Harcerz nie chce być wielkim, lecz chce służyć wielkiej Idei. Idea Polski oświeconej, kulturalnej — wielka jest!

My, starzy, patrzymy na Harcerstwo Polskie z wiarą, chcemy też patrzeć z podziwem. A że chcemy jeszcze widzieć rezultaty harcerskiej akcji likwidującej analfabetyzm, przejmujemy okrzyk z boisk sportowych i wołamy przyjaźnie: tempo! tempo! tempo!...

Józef Stemler
Dyrektor Polskiej Macierzy Szkolnej.

Wiadomości o walce z analfabetyzmem udziela P. Macierz Szk., Krak. Przedmieście 7.



I w zimie koce trzeba wietrzyć!

HARCE ZIMOWE

UWAGI ZNANEGO PODRÓŻNIKA O UBRANIU.

Antoni Fiala, badacz. który potrafił pokonywać zarówno tropikalne upały, jak zimna podbiegunowe, a wychodził zwycięsko z nagłych zmian pogody i klimatycznych w czasie wspinaczki górskiej, opowiada skautom amerykańskim o tem, jak się trzeba ubierać na wyprawy zimowe.

„Dobrze znany mąż, teraz już dobrze po osiemdziesiątce“ (może mowa tu o Skaucie Naczelnym Ameryki, Dan Beardzie?) „przypisuje swe zadziwiające zdrowie i siłę żywotną spędzeniu siedmiu lat chłopięcych pod gołem niebem, w niewoli indyjskiej. W czasie zimy musiał chodzić nago,' z wyjątkiem futrzanej czapki z nausznikami, futrzanych mokasynów i mitenek“ (rękawiczki bez palców).

Choć to wydaje się dziwne, był to bardziej uzasadniony strój, od tego, jakiego używają mieszczuchy, ochraniał on części ciała najbardziej wrażliwe na zimno. My „cywilizowani“ czynimy wprost naodwrót: nosimy często cienkie obuwie, z letniemi skarpetkami, przystosowane jedynie do przegrzanych mieszkań. Na ręce kładziemy obcisłe rękawiczki kozłowe, a uszy wystawiamy na mroźne powiewy wichru. Ciała nasze obwijamy w duszącą masę gęsto tkanej wełny lub bawełny, skoro tylko wychodzimy za próg mieszkania.

Ciężkie ubranie wywołuje pocenie się, przy którem pory skóry otwierają się, jak w gorącej kąpieli. Następnie ubranie nasiąknięte potem, staje się dobrym przewodnikiem ciepła, zamiast izolatorem — i człowiek trzęsie się z zimna.

Panuje powszechne przekonanie, że aby trzymać się ciepło, trzeba opakować się ubraniem. Natomiast w rzeczywistości potrzeba dobrego krążenia krwi i lekkiego okrycia ze złego przewodnika ciepła, tak aby zabezpieczało ono ciało przed zbyt szybką utratą ciepła. Ubranie zarazem powinno ułatwić usuwanie potu a musimy pamiętać, że przez skórę paruje w ciągu doby przeszło 2 litry wody.

Mężczyźni bardziej podatni są na przeziębienia i zapalenia płuc od kobiet, ponieważ za mało wystawiają swe szyje na działanie powietrza. „W czasie 30—45° mrozów, prowadząc zaprzęgi psie na lodach polarnych zawsze miałem szyję odkrytą, a często zapięte ubranie na piersiach“ — pisze Fiala. „W czasie bardzo ostrego zimna zapinałem kołnierz, zawsze jednak zostawiając mały otwór dla wentylacji“.

Fiala nosił w czasie swych marszów polarnych koszulę futrzaną i wiatrówkę, na postojach wkładał dodatkową futrzaną kurtkę.

„Sportowiec często wyrusza w lasy przeładowany ubraniem. Ani jednego grama nie należy brać więcej, niż potrzeba do utrzymania ciepłoty ciała. Wartość wełnianego swetra zmniejsza się w poważnym stopniu, jeżeli nosi się go na flanelowej koszuli. Koszula powinna być tak obszerna, aby ją można było włożyć na wierzch“.

Szczególnie trzeba dbać o wygodne i ciepłe zaopatrzenie nóg.

W. K.

GRY ZIMOWE.

(patrz także: „Harce młodzieży polskiej“, Schreiber — Piasecki, „Harce junackie w zimie“ — A. Chętnik).

Walka o biegun.

Dwie współzawodniczące partje podróżników zbliżają się do bieguna. Każda wysłała naprzód jednego zwiedcę lecz żaden nie wrócił. Partje znają kierunki, w których wyruszyli, ponieważ ślady ich są widoczne na śniegu.

Zwiedcy obaj osiągnęli biegun i każdy z nich jest zdecydowany bronić swych praw do niego, wobec czego obawia się opuścić to miejsce. Obydwaj zostawili wyraźne ślady i znaki, po których mogą iść za nimi ich partje.

Ci dwaj, po jednym z każdego zastępu, powinni wyruszyć razem, ustalić miejsce, gdzie „biegun“, a potem zbliżają się do niego z różnych stron.

Partje badaczy wyruszają również razem, w 15 minut po zwiedcach, przyczem każda idzie po po śladach swego harcerza. Pierwszy zastęp, który osiągnie biegun, gdzie czekają dwaj naprzód wysłani, zajmuje biegun. Zastępowy wywiesza swą chorągiewkę, reszta kładzie swe laski dokoła chorągiewki, w odtsępie 6 kroków i przygotowuje śnieżki. Druga partja nadszedłszy próbuje porwać laski: Obrońcom nie wolno dotknąć się swych lasek, lecz bronią ich śnieżkami, atakujący również używają śnieżek. Dwukrotne uderzenie śnieżkami — „zabija“. Każdy zabity obrońca i każda porwana laska liczy się za punkt, gdy partja atakująca osiągnie więcej niż połowę możliwych punktów, ma prawo ogłosić, że odkryła biegun. Obrońcy natomiast zanim uzyskają prawa do bieguna, muszą „zabić“ wszystkich przeciwników, ścigając ich, nawet jeżeli został się tylko jeden.

Zwiedcy, wysłani naprzód, nie biorą udziału w grze, lecz sprawują funkcje sędziów.

Wyścig psich zaprzęgów.

Współzawodniczą zastępy po 8 chłopców, z których jeden jest poganiaczem, reszta psami. Każdy zastęp musi się postarać o sanki i 7 kawałków liny długości po 4 stopy (ok. 120 cm.). Na starcie „psy“ i poganiacz stają w rzędzie przed saniami, poganiacz najbliżej sań. Na sygnał „psy“ wiążą liny razem (węzły dowolne), poganiacz przywiązuje jej koniec do sani, poczem „psy“ ciągną sanie z siedzącym na nich poganiaczem ku linie wyznaczającej metę. Jeżeli poganiacz spadnie z sani lub lina rozwiąże się przed metą, zespół ulega dyskwalifikacji.

Rzut śnieżką.

Każdy członek zastępu dostaje śnieżkę. Zwycięża zastęp, który osiągnie największą sumę odległości rzutów.

Rzut śnieżką do tarczy.

Każde trafienie tarczy liczy się za punkt.

Zawody w rozpalaniu ognia.

Zwycięża harcerz, który pierwszy rozpali ogień bez zapałek, tarciem drzewa o drzewo! (kogo interesuje, jak to się robi, niech do nas napisze!).

Wyścig w ratowaniu załamanego na lodzie.

Zespół: siedmiu ratujących i 1 pacjent.

Sprzęt: siedem kawałków liny po 4 stopy.

Pacjent leży „na lodzie“ 24 stopy (stopa = 30 cm.), od linji wyobrażającej brzeg. Zastęp staje o 25 kroków poza tą linją („na brzegu“). Na sygnał zastęp biegnie ku linji brzegu, wiążąc tam lub po drodze kawałki liny w jedną linę. Zastępowy rzuca linę do pacjenta, któremu nie wolno wykonywać żadnych ruchów prócz chwytania liny. Skoro linę schwycił, ciągnie się go ku brzegowi; po przeciągnięciu poza „linję brzegu“ pacjent zrywa się i biegnie do linji startu. Zwycięża zastęp, którego pacjent pierwszy tam przybiegnie. Przekroczenie „linji brzegu“ przez kogoś z zastępu — poza pacjentem — dyskwalifikuje zastęp.

Syberyjski bieg rozstawny.

Zespoły po 9, jeden kurjer ośmiu — konie. Sprzęt: sanie i liny do ciągnięcia. Konie 1 i 2 stoją na stacji I, 3 i 4 na II, 5 i 6 na III, 7 i 8 na IV. Na sygnał kurjer wskakuje na sanie, „koń“ 1 i 2 ciągną go do stacji II, tu „konie“ zmieniają się i t. d. Zwycięża zastęp, którego „kurjer“ pierwszy przybędzie na metę.

Wyścig na łyżwach z saniami (50 kroków).

Zespoły po 2. Nr. 1, na łyżwach, ciągnie Nr. 2-gi, siedzącym na saniach, do półmetka, tam zmnieniają się, Nr. 2 ciągnie Nr. 1-szy do końca.

Konkurs kul śnieżnych.

Każdy stający do zawodów dostaje na starcie kulę śnieżną o 30 cm. średnicy. Od sygnału zaczęcia wolno kule toczyć przez 5 minut na sygnał wszyscy równocześnie stają. Mierzy się największą średnicę kuli śnieżnej, największą wygrywa.

(Winter Camping B. S. A.).

KS. DR. SKAZIŃSKI.

Wychowanie religijno-moralne harcerzy.

(program na rok 1934/35).

Gawędy na tematy załączone wygłoszą ks. ks. Kapelani, starając się najusilniej o żywą dyskusją: (Należy ich o to poprosić).

a) na zebraniach Rady drużyny, szczególniejszy kładąc nacisk, by mianowicie zastępowi brali aktywny udział w gawędzie.

b) na zbiórkach drużyny lub też poszczególnych zastępów, unikając atoli by gawęda nabrała sztywnego tonu referatowego.

c) wyłaniające się nowe a niepokojące zagadnienia należy mieć na oku i pilnie przerobić, by nie pozostawić żadnych wątpliwości.

Tematy gawęd:

1) Należy szanować każdego człowieka, choćby stał najniżej pod względem umysłowym, ponieważ jest stworzony na obraz Boży.

2) Szczególniejszą troską należy otaczać swoją duszę i wszystkie wartości duchowe.

3) Trzeba zabiegać usilnie, by doskonalenie nasze stale postępowało.

4) Sumiennie rozpatrzeć swój stosunek do społeczności ludzkiej i współdziałać z nią w rozwoju fizycznym, umysłowym i religijno - moralnym.

5) Zastanowić się dokładnie nad wartością religji w życiu jednostki i społeczeństwa.

6) Ponieważ w zakresie naszego życia religijno - moarlnego bardzo ważną rolę pełni wola, trzeba ją otoczyć czułą opieką i niczego nie zaniechać, coby jej było pomocą w hartowaniu.

W wyborze środków do osiągnięcia swoich celów, należy stawiać prawo Boże jako najwyższy i ostateczny sprawdzian.

8) Pobudką naszych czynów nie może być w żadnym razie niski egoizm, który należy bezwzględnie tępić.

9) W „kazaniu na górze" Chrystus wykreślił ideał człowieka i dał wskazania naszego postępowania.

Powyższe gawędy winno się wygłosić w bieżącym roku szkolnym 1934/35, zmieniając porządek wedle potrzeb. **Szczególniej uroczyście należy obchodzić uroczystość patrona harcerstwa św. Jerzego, mając na uwadze życie wewnętrzne naszych harcerzy.** (Z wydawnictwa „Rozkazy i okólniki Komendy Chorągwi Harcerzy w Poznaniu").

ZAJĘCIA PRZYRODNICZE W ZIMIE.

Szkicowanie lub fotografowanie sylwetek drzew. Przyjrzyjcie się dobrze, drzewom bez liści — zobaczycie, jak charakterystyczna jest sylwetka dębu, buka, czy kasztanu. Naszkicujcie ją.

Za zbiór nadających się do reprodukcji sylwetek drzew (conajmniej 5 gatunków) ofiarujemy „Młodą Drużynę" Rysować piórkiem i czarnym tuszem.


Dąb. Sosna Modrzew.

Zdejmowanie śladów w gipsie.. Ślady w śniegu można przenieść w gips, gdy pogoda jest mroźna. Rozpylaczem delikatnie skropić ślad wodą, która szybko zamarznie, tworząc cienką skorupkę. Dokoła śladu połóż małą ramkę, aby gips się nie rozlał. Nasyp pudru gipsowego do wody i mieszaj, tak, aby się utworzyła nie za gęsta papka (doświadczenia prędko nabędziesz). Papkę tę ostrożnie wlej na ślad i zostaw tak, jeśli można, na parę godzin. Za 1—2 dni możesz ten „negatyw" oczyścić, pociągnąć woskiem lub mydłem i robić z niego odbitki, „pozytywne".

W ten sam sposób zdejmuje się w gipsie ślady zostawione w glinie, błocie.

JAK POWSTAŁA MELODJA ROTY?

(młodzik wiedzieć powinien!).

„Rota" pojawiła się w Śpiewniku historycznym Jana Sawy (pseudonim Marji Konopnickiej), na kilka lat przed pamiętnym Zlotem grunwaldzkim w Krakowie. Poetka ofiarowała ją Ślązakom, budzącym się wówczas do walki z Niemcami.

Feliks Nowowiejski zapoznał się z twórczością Konopnickiej w czasie pobytu w Berlinie (1907), wtedy m. inn. skomponował Kujawiaka do jej tekstu. W latach 1909—1914 przebywał Nowowiejski w Krakowie.

Rok 1909 był to gorączkowy okres przygotowań się narodu do obchodu zwycięstwa pod Grundwaldem. W Krakowie panowało wielkie z tego powodu podniecenie, a rozmowy obracały się około pomnika, który miał stanąć dzięki fundacji Paderewskiego i przechodziły na temat stosunku Polaków do Niemiec. Nowowiejski, syn niewyzwolonej dziś jeszcze Warmji, nienawidzący Niemców z głębi duszy, chodził nerwowo po Krakowie, wchłaniał w siebie atmosferę podwawelskiego grodu a w duszy kotłowało się od napływu różnorodnych wspomnień i uczuć.

Pewnego razu — a było to w końcu roku 1910—siedząc w kawiarni Bizanza, przeglądał czasopisma śląskie i w jednem z nich napotkał Rotę Konopnickiej. Wstrząsnęła nim niezwykle i odtąd tkwiła uparcie w mózgu, nie dając spokoju na chwilę.

W czerwcu tego samego roku o godz. 7-ej rano wyszedł mistrz samotnie na błonia krakowskie i, wpatrując się w dumnie sterczący kopiec Kościuszki, skomponował nagle, w ciągu jednej minuty, melodję do Roty. Nie mając przy sobie papieru nutowego, wyjął z kieszeni jakąś kopertę i drżącą ze szczęścia ręką, melodję utrwalił na wieki.

Pisze o tem p. J. Szpunar w „Przyjacielu Szkoły".

Czyby Z. H. P. nie powinien jakoś upamiętnić 25-lecia Roty, a może przy tej sposobności urządzić wieczoru starych pieśni i wierszy harcerskich?

Przypomnijmy sobie przy tej sposobności, że także nasze zawołanie „Czuwaj!" jest ściśle związane ze Zlotem grunwaldzkim, można je było widzieć na pięknym afiszu zlotowym, kompozycji bodaj Jana Styki.

NACZELNA RADA HARCERSKA

odbyła swój Zjazd 2 grudnia. Wysłuchano sprawozdań z akcji letniej, omawiano sprawy Zlotu Narodowego i udziału w Zlocie Starszych Skautów w Szwecji, przyjęto szereg poprawek w projekcie statutu. Najważniejsza z nich dotyczy paragrafu 3, formułującego cele Związku, w którym m. inn. wstawiono osobne zdanie „Wychowanie harcerskie odbywa się na zasadach nauki Chrystusa".

Ważna jest zmiana organizacyjna, wprowadzająca pomiędzy okręgiem (dzisiejszym oddziałem), a drużynami nowe ogniwo „obwód", pokrywający się z powiatem administracyjnym.

Naczelnik i Naczelniczka mają być wybierani z pośród kandydatów uzgodnionych uprzednio z Ministerstwem W. R. i O. P. We władzach obwodu i okręgu przewidziani są delegaci władz szkolnych i władz zajmujących się w. f. i p. w.

WYSTAWĘ KSIĄŻKI HARCERSKIEJ

(2—9.XII) zorganizowało Harcerskie Biuro Wydawnicze, po raz pierwszy to, o ile pamiętamy, jako wystawę wydawnictw harcerskich samoistną. Zgromadzono wiele ciekawych eksponatów, niektóre „białe kruki" i sensacje, jak kilkanaście kartek odbitki harcerskiej z roku 1912, przekładu wykładów Baden - Powella „Kurs skautowy dla drużynowych", przygotowywanego przez Związek Sokoli. Książka ta wcale — zdaje się—nie wyszła, a nawet dla starego szperacza Arcykota była czemś nieznanem. Wystawa pokazała, że dorobek nasz jest pokaźny, podkreśliła ruchliwość niektórych środowisk wydawniczych, niestety nie widzieliśmy na niej niektórych wydawnictw ostatnich, łatwo dostępnych.

Katalog - bibljografja **„Książka harcerska 1910—1935"**, wydany przez H. B. W., opracowany przez dha ph. Jerzego Lincla, ma dla historji wydawnictw harcerskich znaczenie pierwszorzędne. Szkoda, że pośpieszna praca spowodowała pewne opuszczenia i omyłki, także korektorskie błędy

---

Wyszukiwanie tropów na śniegu. Odczytywanie z nich, co się tu stało. Rysowanie tropów.

Obserwowanie i karmienie ptaków.

Rysowanie płatków śnieżnych (przyda się szkło powiększające) i „kwiatów" na szybach.

I co jeszcze robicie?

STARSZE HARCERSTWO NA SWYM ZLOCIE

Pierwszy Zlot Starszego Harcerstwa, który się odbył w sierpniu b. r. na Huculszczyźnie, był tak obmyślany, żeby jego program był żywym przykładem czem jest Starsze Harcerstwo, żeby wszystkie najważniejsze dziedziny życia starszoharcerskiego były na nim reprezentowane. Z tego co się działo na Zlocie można zatem wysunąć wnioski, czem jest Starsze Harcerstwo i co robi.

Przedewszystkiem z kogo się składa, **kto jest Starszym Harcerzem.** Na to nam daje odpowiedź statystyka zlotowa: najwięcej było na Zlocie „młodzieńców" w wieku 21 — 25 lat (46%), poniżej 21 lat już mniej (28%), a starszych ponad lat 30 tylko 10%. A przepisy mówią: „Starsze Harcerstwo obejmuje harcerzy mających ukończoną szkołę średnią (typu licealnego), lub pozaszkolnych powyżej 18 lat".

A jak wygląda **wyrobienie harcowe** starszych harcerzy? Sięgam znów do statystyki: według stopni harc. było: H. R. — 15%, H O. — 25%, ćwików — 30%, razem starszych stopni 70%. Przepisy mówią: „Starszy harcerz musi posiadać conajmniej stopień ćwika". Widzimy, że gruba większość do tego przepisu dociąga się.

Jeśli chodzi o stanowisko zawodowe to w Starszem Harcerstwie znajdziemy dużą rozmaitość: zaczynając od uczniów szkół zawodowych typu wyższego, studentów szkół akademickich, mamy nauczycieli, urzędników, rzemieślników, pomocników handlowych, kupców, rolników, ogrodników, lekarzy, księży, inżynierów i techników, sędziów, prawników, przyczem połowa to ludzie z wyższem wykształceniem, połowa ze średniem lub niższem.

Cały ten element rozmaity co do wieku, wyrobienia i stanowiska społecznego, skupia się w różnego rodzaju zrzeszeniach starszoharcerskich. Na Zlocie były reprezentowane akademickie drużyny harcerskie z Warszawy, Wilna, Poznania, Lublina, Lwowa, Krakowa, tak męskie jak i żeńskie (bo Zlot był koedukacyjny), było wiele gromad starszoharcerskich istniejących przy poszczególnych drużynach młodzieży i tworzących razem z nią i z gromadami, zuchów „gniazda" harcerskie, były też zastępy starszoharcerskie normalnych drużyn młodzieży.

Te rozmaite formy w jakich dotychczas organizowało się Starszo Harcerstwo zaczynają być ujednostajniane. Wydane na wiosnę przepisy mówią: „Ośrodkiem pracy starszoharcerskiej jest gromada na czele z kierownikiem (wodzem) wybieranym przez gromadę a zatwierdzanym przez Komendanta Chorągwi i z Radą gromady, jako jego organem doradczym". Tego typu gromad było na Zlocie najwięcej.

Przejdziemy teraz do pracy starszoharcerskiej, do tych jej działów które były na Zlocie reprezentowane.

Zlot się zaczął od **wędrówek** po Huculszczyźnie. Na wędrówkach obowiązywały trzy rzeczy: porządne harce, krajoznawstwo i służba społeczna. **Harce starszoharcerskie** są pełnią realizacji tego, do czego przygotowują harce młodzieży, z całym wyrobieniem polowem, obozowem, techniką skautową, zaprawą fizyczną. Harce te są przedewszystkiem wędrowne, tu bowiem najpełniej można żyć w polu, na szlaku. Obóz zlotowy w górach, w ciężkich warunkach obozowania, w deszczowej pogodzie, zimnie, udał się dlatego, że starsi harcerze wykazali dobre przygotowanie harcowe i obozowe. Wędrówki często w jeszcze trudniejszych warunkach w górach bezludnych tembardziej były tego sprawdzianem.

Krajoznawstwo jest bardzo ważną częścią pracy gromad starszoharcerskich. Na wędrówkach i w obozie zlotowym realizowaliśmy je przez dokonywanie wywiadów krajoznawczych. Materjał tą drogą zebrany przez wszystkie zespoły zlotowe przedstawia się jako wielki zbiór notatek, szkiców, rysunków i fotografji, o wielkiej wadze dla etnografów, zajmujących się Huculszczyzną.

Służba społeczna przenikać winna wszystkie poczynania starszoharcerskie.. Codzienny dobry uczynek pełniony przez harcerzy młodszych przeobraża się w miarę dorastania w stałą służbę bliźniemu. Na wędrówkach wypełnialiśmy ten obowiązek przez pomoc sanitarną ludności, pomoc w robotach w polu, w gospodarstwie domowem, akcję higjeniczną, porady z zakresu ogrodnictwa, organizowanie ognisk z Hucułami, rozdawanie broszur, publikacji, i t. p.

Na samym obozie zlotowym program był tak obmyślony, że do południa miały działać t. zw. gromady specjalności,, popołudnie zaś przeznaczone było na życie intelektualne.

Gromad specjalności było w obozie, męskim cztery: służby społecznej, krajoznawcza, wychowania fizycznego i prasowa. Uczestnicy z różnych zespołów zlotowych schodzili się razem żeby omówić szereg zagadnień ze specjalności swej gromady oraz zrobić co się da w tym zakresie na rzecz Zlotu i ludności. Tak np. gromada prasowa prowadziła gazetkę zlotową, wydawała komunikaty o Zlocie do prasy i rozważała zagadnienia prasy w Harcerstwie. Gromada w. f. zorganizowała szereg przedsięwzięć z tego zakresu na Zlocie, przeprowadziła próby na P. O. S. O. Gromada społeczna druhen działała w okolicy ,w chatach, pokazując Hucułkom, jak należy izbę utrzymuwać w czystości, myć dzieci, co można gotować z kartofli i t. d. Prowadziła też zabawy dla dzieci, coś w rodzaju półkolonji, słowem był ruch nawewnątrz i nazewnątrz, dla samych siebie, ale też i dla bliźnich wśród których się było. I tak musi być zawsze. Praca tych gromad była przykładem jak można oprzeć program pracy o jakąś określoną bliżej specjalność.

Popołudniu odbywały się różne przedsięwzięcia z zakresu **życia intelektualnego,** jest to bowiem jeden z następnych ważnych działów programu starszoharcerskiego. Działały różne **kluby:** zawodowe (nauczycielski, prawniczy, techniczny, ekonomiczny, lekarski) i wolne (religijny, kulturalny. kobiecy). W klubach tych rozważono szereg zagadnień społecznych.

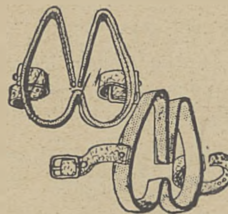
Odbywała się też **Konferencja Kierowników** gromad starszoharcerskich, której naczelnym tematem była sprawa stosunku Starszego Harcerstwa do Prawa Harcerskiego. Jak wiadomo, wysunięto w roku zeszłym projekt, żeby dla starszych harcerek i st. harcerzy stworzyć oddzielne nowe prawo. Projekt ten nie zyskał jednak uznania. Ogromna większość uczestników Konferencji powzięła rezolucję, która wypowiadając się przeciwko tworzeniu nowego prawa, stwierdza, że Prawo winno być jedno dla wszystkich kategorji harcerzy (harcerze, starsi harcerze, starszyzna), natomiast opracować należy interpretację Prawa dla starszego harcerstwa, odpowiednio do tej, jaka jest dla młodzieży. Uchwała ta powinna zakończyć długotrwałe spory na temat Prawa.

Zlot się skończył. Ale to co na nim było pobudzi niewątpliwie tych, co na nim byli, a może i tych co tylko o nim słyszeli, do pełniejszego życia w gronach starszoharcerskich, a tym którzy wkrótce w szeregi Starszego Harcerstwa wejdą ukazuje dalsze perspektywy służby harcerskiej pełnionej w imię szerszego już hasła, hasła starszoharcerskiego:

Czuwaj! Służ!

Jerzy Zawodzki, hm.

ŻELAZKA TROPICIELSKIE



wynalazku podobno Ernesta Thompsona Setona (kto to ?).

Przywiązujesz je do obuwia, jak łyżwy i zostawiasz ślad do ćwiczeń w tropieniu!

POSŁANIE W ZIMOWYM OBOZIE.



Posłanie w obozie zimowym, oo!, to całkiem co innego, niż w zacisznej izbie!

Od tego zaś, jak sobie pościelisz, zależy jak się wyśpisz, a od wyspania zależą siły i humor.



Główne zasady: nieprzemakalna podściółka (brezent, guma, lepiej: drewniane nary); „conajmniej tyle pod tobą, co na tobie"; dokładne owinięcie się kocami. Sposób cowboyów (kaubojów) — pokazuje rysunek. Owijasz się, jak mumja, a gdy jeszcze wierzchnią warstwą będzie brezent, nieprzepuszczający wiatru, możesz być pewien, że będzie ciepło, jak pod pierzyną.



KRONIKA

WARSZAWA

Opłatek starszyzny harcerskiej. Ks. Superior Jan Lorek, Kapelan Oddziału Warszawskiego, zaprosił starszyznę obu Chorągwi w dniu 16 b. m. na opłatek. W licznem gronie, przy udziale członków Naczelnictwa i Zarządu Oddziału, w serdecznym nastroju składano sobie wzajemne życzenia.

Odprawa zrzeszeń starszoharcerskich Warszawy odbyła się w dniu 13 b. m. Wysłuchano referatu o Zlocie w Żabiem (dh. J. Zawodzki), omówiono sprawy Zlotu Narodowego, plany wydziału har. i szereg spraw organizacyjnych.

Kurs zimowy Chor. Warsz. rozpoczął się w dniu 19 b. m. w Rejówku pod Warszawą, prowadzi go dh. Oppman .

32 W. D. H. im. J. Słowackiego urządziła dnia 12 listopada akademję z racji obchodu 16-cia Niepodległości Polski. Piękne przemówienie okolicznościowe wygłosił dh. hm. Tomasik. Program uroczystości wypełniły pieśni legjonowe oraz oraz popisy Gromady zuchów pod kierownictwem wodza L. Marji Jadugajlis. Akademję zaszczycili swą obecnością przedstawiciele Zarządu Zakładu Św. Anny: L. inż. Ejsmontowa i P. dr. Raczyński, oraz prezes K. P. H. L. J. Pomaski.

Szopkę pióra Z. Dziekońskiego, 16 b. m. wystawiła „Szopa“ z chórem 3-ki ku wielkiemu ubawieniu zebranych.

KRAKÓW.

Harcerki i harcerze witają premjera Węgier. Przybyłego do Krakowa z wizytą w dniu 21 ub. m. premjera Węgier — Gömbösza witały na dworcu żeńskie i męskie drużyny harcerskie krakowskie.

Koło krajoznawcze harcerzy krakowskich. Istniejące przy 5-tym krakowskim hufcu harcerzy koło krajoznawcze im. M. Karłowicza rozpoczęło nowy rok pracy, pod znakiem zwiększonej aktywności. W najbliższych dniach zaczyna się kurs tańców narodowych i przewodników po Krakowie.

Uroczysta radjowa „Watra harcerska“. W związku z 16 rocznicą niepodległości, rozgłośnia „Polskiego Radja“ w Krakowie nadała w dniu 10 p. m. uroczystą „Watrę“ na którą złożyła się gawęda, śpiew i recytacja.

WOŁYŃ.

Z Chorągwi Wołyńskiej. Harcerstwo na Wołyniu rozwija się coraz bardziej, ugruntowuje dawniej zdobyte placówki, tworzy nowe. Brak instruktorów daje się odczuć dotkliwie coprawda, ale brak ten zastępuje zapał do pracy i siła woli. Najlepszym wyrazem rozwoju jest akcja letnia — obozy harcerskie. Ostatnia statystyka Wołyńskiej Chorągwi Harcerzy wykazuje, że urządzono 23 kursy, obozy stałe, wędrowne, kolonje harcerskie i zuchowe, w których wzięło udział 447 harcerzy na ogólną ilość 9733 harcerzodni.

W porównaniu z poprzedniemi latami akcja letnia przestawia się następująco:

W r. 1925 było obozów 4, w r. 1926 było obozów —, w r. 1927 było obozów 6, w. r. 1928 było obozów 3, w r. 1929 było obozów 12, w r. 1930 było obozów 4, w r. 1931 było obozów 4, w r. 1932 było obozów 4, w r. 1933 było obozów13, w r. 1934 było obozów 23.

Komenda Chorągwi pragnie wysłać 1000 harcerzy na Zlot wS pale.

W początkach listopada została przeniesiona siedziba Zarządu Oddziału i Komendy Chorągwi Harcerzy z Łucka do Równego. Lokal obecnie znajduje się w gmachu Kuratorjum. Komendę Harcerzy objął znany długoletni pracownik harcerski hm. W. J. Śliwiński, b. komendant Chorągwi Łódzkiej.

Na Odprawie omówiono m. inn. Zlot w Spale, akcję zimową Komendy Chorągwi, Zlot Chorągwi Wołyńskiej z okazji 20-lecia istnienia harcerstwa na Wołyniu, oraz P. W. w harcerstwie.

2 grudnia 1934 roku odbyła się Odprawa Hufcowych Chorągwi Wołyńskiej. W Odprawie wzięli udział wszyscy Hufcowi z wyjątkiem przedstawiciela jednego środowiska, nadto członkowie Komendy Chorągwi delegat Głównej Kwatery, Druh Wojciech Kołaczek oraz przedstawiciel Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. w Lublinie, p. major Matus.

POZNAŃ.

W Poznaniu są 33 drużyny harcerzy, 2 drużyny żeglarskie, 1 drużyna łączności, 1 drużyna lotnicza, które skupiają prawie 4000 młodzieży. Pozatem jest 8 zrzeszeń starszo - harcerskich. Drużyny są podzielone między 10 hufców.

Akcja budowy stanicy harcerskiej w Poznaniu zainicjowana przez Chorągiew Harcerzy, znalazła żywy oddźwięk wśród społeczeństwa i młodzieży harcerskiej. Harcerze z tegorocznej akcji letniej ofiarowali zgórą 1000 — zł. na ten cel. Zarząd Okręgu Wlkp. wyłonił specjalną komisję, na której czele stoii dr. Jan Kowalski, dyr. P. K. O. Zarząd miejski miasta Poznania przeznaczył już na ten piękną parcelę. Stanica ma pomieścić w przyszłości lokale Zarządu Okręgu, Hufców, klub instruktorski, bibljotekę oraz warsztaty. Pozatem będzie mieścić restaurację, schronisko noclegowe, oraz salę teatralną.

Akcja letnia Poznańskiej Chorągwi Harcerzy pomimo dżdżystego lata i jak mówią „kryzysu“ wypadła dodatnio. Oto kilka cyfr: odbyło się 14 zlotów, 128 obozów stałych, 48 obozów wędrownych, 40 kolonij, 9 kursów. Ogółem brało udział 9181 harcerzy w zlotach i obozach. Koszt urządzenia wspomnianych obozów wynosił 129.448.79 zł. z tego wyniosły zapomogi: K. P. H. 20.060.20 zł., opłaty uczestników 78.219.68 zł., oszczędności drużyn 5,994.87 zł., resztę ofiarowały samorządy, szkoły oraz władze państwowe. Przeciętny koszt harcerzodnia wyniósł 1.19 zł. zaś wyżywienia tylko 0,70 zł.

Harcerki Poznańskie niedawno obchodziły uroczyste zakończenie 1 kursu łączności, który ukończyło z wynikiem dodatnim 18 harcerek. Sukcesy osiągnięte w wyszkoleniu harcerek w łączności spowodowały Komendę Chorągwi Harcerek do organizacji drugiego temu podobnego kursu, który rozpocznie się w dniach najbliższych.

HARCERZE ZAGRANICĄ.

Pamiętnik Harcerstwa Związku Narodowego Polskiego w Ameryce otrzymał nasz redaktor w upominku od Naczelnego Harcmistrza Z. N. P., Druha Stanisława Kołodziejczyka, w pięknej oprawie. Pamiętnik wyszedł już dwukrotnie, w r. 1933 i niedawno w r. 1934. Zawiera wiele głosów o harcerstwie polskiem Z. N. P. w Ameryce i ciekawe przyczynki historyczne, oraz wzmianki, charakteryzujące działalność organizacji.

Podręcznik ćwiczeń i Śpiewnik Harcerstwa Związku Narodowego Polskiego w Ameryce, który zebrał i ułożył Druh Stanisław Kołodziejczyk, wyszedł niedawno, w związku z przygotowanym na rok przyszły Zlotem Walnym Harcerstwa Z. N. P. w Baltimore. Wśród piosenek znajdujemy mnóstwo dobrze nam znanych, ulubionych harcerskich, ale i liczny zbiór oryginalnych, napisanych przez Druhów z Ameryki.

W ŚWIECIE SKAUTOWYM.

Wychowanie fizyczne w skautingu angielskim zajmuje widocznie umysły jego kierowników, kiedy B. P. prawie całą ostatnią gawędę w The Scouter poświęcił tej sprawie. „Doradca“ G. K. w tej dziedzinie, Dr. Walher, studjował w. f. osobiście w Szwecji, Niemczech, Belgji i Danji (szkoda, że Polski nie odziedził, możeby i tam czegoś od Prof. Piaseckiego i od C. I. W. F.-go dowiedział się), poczem napisał podręcznik.

Coś tak wygląda, jakgdyby B. P. zaczął się przekonywać do gimnastyki.

B. P. wśród wielu środków w. f. zazaleca „the polka step“, poprostu każe tańczyć polkę!? A tu z programu naszego Zlotu usuwają tańce! Nie możemy się ćwiczyć fizycznie bez polki

Własne pismo drużyn specjalnych powstało w Anglji. Nazywa się „The Arrow“ (strzała), wychodzi co miesiąc, numer kosztuje 3 pensy.

Muzeum Wojenne w **Londynie** organizuje wystawę pracy skautowej w czasie wojny.

Skautów-mleczarzy ma się kształcić w Anglji i wysyłać do Australji.

W Nikaragwie powstała pierwsza drużyna skautowa. Coś późno!

Persowie wysyłają instruktorów na na kursa do Gilwellu.

VIII Konferencja Międzynarodowa odbędzie się w Stokholmie 5 i 6 sierpnia 1935 r. Jak wiadomo, II międzynarodowy Zlot Wędrowców (Rovers) odbędzie się na wyspie Ingarö pod Stockholmem bezpośrednio przedtem.

Uganda. Tutejsi skauci obozują w chatkach z czegoś w rodzaju trzciny wodnej, dwunastu ich buduje taką chatę w 8 godzin. W dorocznym obozie w Kyagwe, wzięło udział 700 chłopców, było to gdzieś niedaleko jeziora Victoria.

Jamboree skautów Portugalskiej Afryki Wschodniej odbyło się tego lata, z udziałem gości m. in. Anglików z Południowej Rodezji.

Obozy skautów ułomnych zorganizowali tego roku Anglicy, z wielką korzyścią dla ich miłośników.

SKĄD CZERPAĆ MATERJAŁY DO GAWĘD. CO CZYTAĆ NA ZBIÓRKACH?

LOTNIK W NIEZWYKŁEJ SŁUŻBIE.

Świetny lotnik Bourjade, pogromca wywiadowczych „kiełbas“, niemieckich balonów na uwięzi, przedtem artysta, potem... Potem nie pozwolono mu użyć samolotu w służbie misyjnej, której się poświęcił na wyspie Yule u wybrzeży Nowej Gwinei. Piękną polszczyzną opowiada dzieje „Pilota Św. Teresy“ Jerzy Bandrowski, w książce wydanej przez Księgarnię św. Wojciecha.

Dzieje Francuza — patryjoty, katolika „w czynnej służbie“, skauta z ducha, co nie wahał się trzech lat codziennej nauki poświęcić, aby porozumieć się ze swemi „parafjanami“ w egzotycznej Papuazji.

Księgarnia św. Wojciecha przygotowała w okresie gwiazdki cały szereg nowych wydawnictw, które możemy tu narazie zasygnalizować: **„Synowie buntu“ J. Szczepkowskiego** przenoszą nas w okres z przed 30 lat, kiedy to młodzież polska o szkołę polską walczyła, służyła Polsce w tajnych organizacjach. Dla poznania nastroju tych czasów, tła, na którem powstało harcerstwo, ważna to powieść, a ciekawa przytem, żywo pisana. **„Kiddiego“** w przekładzie, dhny **Olgi Makowskiej** z rysunkami **Czarneckiego** w nowem wydaniu, wszyscy harcerze i harcerki powitają radośnie. **J. Kilarski pisze nam p. t. Biały Król Gonawy** o Polaku, który w okresie wielkiej wojny został królem wyspy Gonawy w Ameryce. **M. Mezger** (dobry przekład L. Schechtlówny) opowiada zwolennikom powieści podróżniczych jak to dzielna **„Monika jedzie na Madagaskar“**, przeżywa tam różne przygody, ratuje ojca. Dla amatorów znów sensacyjnej powieści **druhna Kossak-Szczucka p. t. „S. O. S...!“** daje coś zupełnie niezwykłego: powieść kryminalną á la Sherlok Holmes, z pięknemi postaciami dzielnych harcerzy i księdza - jałmużnika, Dawniej nieco wyszła książka **Gustawa Morcinka „Gwiazdy w studni“** z życia górników, przypominam ją przy tej sposobności. Nazwisko autora samo ją zaleca.

Sed.

WIADOMOŚCI Z CHORĄGWI WARSZAWSKIEJ

HUFCE WARSZAWSKIE:

Grzybów. H. hm. Czesław Tomasik, Łucka 25 m. 46, zast. H. hm. Zenon Deka, Górnośląska 45, siedziba: Zielna 35 dyżury: pon. 19 — 20, czw. 19 — 21, Drużyny: 5, 7, 9, 10, 31, 40 zł. 50, 70.

Mokotów. H. vacat., zast. H.: ph. Marjan Bukowski, przęd. Pl. Trzech Krzyży 6 od 15 — 16. Siedziba: Narbutta 14, izba 11 WDH, codziennie 19 — 20, Drużyny: 11, 38, 42, 55.

Powiśle. H. Henryk Wechsler, Wspólna 44 (zast. H. ph. Białous, tel. 2-97-76 od 14 — 15, siedziba: Traugutta 1, izba 6 WDH., codz. 18 — 20. Drużyny: 1, 2, 3, 6, 8, 13, 23, 30, 32, 40 zł., 53, 59.

Praga. H.: Wincenty Klimaszewski, Targowa 14. Siedziba: Wybrzeże Saskiej Kępy 28, przystań harcerska, poniedz. 19 — 20, czwartki 18 — 20. Drużyny: 12, 17, 18, 22. 16, 39, 47, 48, 51, 67.

Stare Miasto. H.: hm. Kazimierz Jelski, Złota 58a m. 19, tel. 2-28-37. Zast. H. ph. Henryk Mittak, Al. Jerozolimska 97 m. 14. Siedziba: Stara 6, izba 44 WDH., czwartki 18.30 — 19.30. Drużyny: 24, 27, 29, 36, 34, 41; 44; 57; 58; 61; 69.

Śródmieście. H.: hm. Witold Sawicki, Polna 62 m. 4, tel. 8-15-51. Zast. H.: dz. h. Jerzy Knothe. Siedziba: Śniadeckich 17, izba 43 WDH., czwartki 20 — 21. Drużyny: 16, 20, 21, 25, 28, 43, 49, 54, 56.

Wola. H.: hm. Witold Sosnowski, Chocimska 35 m. 2, tel. 9-32-08. Siedziba: Karolkowa 64, izba 68 WDH., czwartki. Drużyny: 4, 19, 33, 34, 35, 62; 63; 64; 65; 66; 68.

Zoliborz. H.: ph. St. Lubodziecki, Mickiewicza 20 m. 3, tel. 11-30-66, zastępcy H.: ph. Juljan Hupert, Zimorowicza 4 m. 5, ph. Józef Dyżewski. Siedziba: Lisa Kuli, izba 14 WDH., czwartki. Drużyny: 14, 45, 52, 60, 71.

Uzupełnienia, zmiany, poprawki, prosimy nadsyłać do redakcji.

Redakcja prosi o wiadomości z życia hufców i drużyn.

POMOC W SPRAWIE NAJWAŻNIEJSZEJ

Jakaż to sprawa najważniejsza dla nas chłopców, gdy stajemy się mężczyznami? Tak: stać się mężczyzną prawdziwym. Na drodze do tego stoją pokusy — przedewszystkiem te najcięższe — przeciw czystości. Jak ważna to sprawa — świadczy Prawo, które harcerza zobowiązuje. Tihamér Tóth, związany z skautingiem węgierskim, niesie nam znakomitą pomoc w cyklu gawęd p. t. „Życie piękne i czyste“, wydanym przez Księgarnię Św. Wojciecha. Książka — od której lepszej nie znam w tym zakresie. Powinna być w każdej bibljotece harcerskiej. A czy znacie Tótha: „Młodzieniec z charakterem?“.

OD REDAKTORA.

Dziękuję za miłe głosy „podpierające“, ale wdzięczniejszy będę za czyny: 1) pomoc w redagowaniu. (artykuły techniczne, materjały do kroniki),; 2) pomoc w pozyskiwaniu prenumeratorów; 3) w w zbieraniu ogłoszeń płatnych; 4) wogóle w utrzymaniu i rozwinięciu pisma. „Starych“ Przyjaciół proszę o odpowiedzi na listy osobiste i wszelaką pomoc.

Grudzień — to okres ważny dla pozyskiwania prenumeratorów całorocznych. Pomóżcie zdobyć ich tylko 1000 — a stoimy mocno i idziemy naprzód!

Czy Ty już wpłaciłeś prenumeratę?

St. Sedlaczek.

DRUHÓW, KTÓRZY ROBILI ZDJĘCIA NA KURSIE WIGIERSKIM TEGOROCZNYM PROSZĘ O POROZUMIENIE SIĘ CELEM WYMIANY ZDJĘĆ.

St. Sedlaczek.

Omyłka w numeracji stronic.

W poprzednim zeszycie „Harcerza“ zaszła omyłka drukarska w numeracji stronic, mianowicie **po str. 110„ następuje str. 115**, prosimy o poprawienie.

Prenumeratę na „Harcerza“ najlepiej przesyłać przy pomocy pocztowych przekazów rozrachunkowych, wtedy nadawca nie ponosi żadnych kosztów. Pozatem dogodnym sposobem jest wpłacanie na konto P. K. O. 22.806.

Przez zwykłe przekazy pocztowe prosimy nie przysyłać, mamy wtedy duże niedogodności w odbieraniu pieniędzy.

Prosimy wyraźnie adresować: „Harcerz“, Zielna 35, m. 9. Zdarzyły się wypadki, że z powodu złych adresów poczta zwracała pieniądze nadawcom.

„HARCERZ”

Czasopismo młodzieży harcerskiej

Wydawca: **Stanisław Sedlaczek**

Redaktorzy: **Stanisław Sedlaczek i Zdzisław Dziekoński** (redaktor odpowiedzialny).

Sekretarz Redakcji: **Eugenjusz Konopacki**

Adres Redakcji i Administracji: **Warszawa Zielna 35 m. 9**
Konto P. K. O. 22806.

Materjały do pisma, egzemplarze wymienne, książki do recenzji prosimy przysyłać pod adresem:
St Sedlaczek, Warszawa, Pyrska 15.

Porozumienie telefoniczne: 8.92-73, poniedziałki — środy 18 — 19.

Prenumerata: rocznie 5.— zł., półrocznie 2.50, kwartalnie 1.50.

Ceny ogłoszeń: Cała strona 100 zł., 1/2 str. 60 zł.. 1/4 str. 40 zł., 1/8 str. 25 zł.

Druk „Lech“, Warszawa, Koszykowa 33.

Opłata pocztowa opłacona ryczałtem.